



GAJUSZ
WIOSNA

01/25



FUNDACJA GAJUSZ
DBA O KAŻDE DZIECIŃSTWO.
NAWET NAJKRÓTSZE

PRZEKAŻ 1,5% PODATKU

KRS 0000 109 866

Zamiast wstępu

Pół snu oddaję Tobie.
Moja dusza jest bosa.
Zrywam śnieg, który
dopiero spadnie.
Związały się dwa losy.

Biedna ta miłość?
Nie wiem.
Ale piję ją aż do dna...
Wypłakałam każdą łzę, nie
zostawiłam nic na jutro.

Wróćże tu.
Soniu? Jesteś?
Twoja dłoń istnieje tylko
w pamięci. Nie muszę dostać
wszystkiego, czego chcę, pragnę,
nawet potrzebuję.
Mogę prawie nic, ale Ciebie.

Mama

Sonia przeżyła 7 tygodni. A teraz
mieszka gdzieś w wieczności
i czeka na swoją mamę, która
pisze dla niej wiersze. Poezja
pięknie opowiada o tym, co czują
rodzice, rodzina, samo dziecko.



GAJUSZ WIOSNĄ

BEZPŁATNY KWARTALNIK
FUNDACJI GAJUSZ

01/25

Hospicjum to rodzaj pieśni o tym, jak nieskończona jest miłość, strata, ból.

Przed wszystkim ten, na który nie ma cudownych tabletek. Ocean cierpienia, który trzeba przepłynąć, nazywa się żałoba. Gdzieś tam, za horyzontem, za kilkoma straszonymi latami, jest ciepła, piaszczysta plaża. Ma na imię spokój.

Ale na początku drogi mama i tato nie wierzą, że istnieje. W pewnym sensie sami muszą ją usypać z milionów ziarenek. Tego nie da się zobaczyć ani wytłumaczyć.

Praca Gajuszowych specjalistów, którzy zajmują opieką paliatywną, polega na łagodzeniu fizycznego cierpienia, strachu, duszności. **Najbardziej jest potrzebna i konieczna, gdy boli dusza**, emocje nie chcą pogodzić się z rozumem, a serce wali jak oszalałe i żąda obecności tego, kto właśnie znika, albo już go nie ma.

Ja na opiekę hospicjum mówię "medycyna ekstremalna".

Dlatego w Fundacji Gajusz pracują naprawdę świetni lekarze, pielęgniarki, fizjoterapeuci, psychologowie, terapeuci, pracownicy socjalni, prawnicy, oligofrenopedagodzy, arteterapeuci, dietetycy. Ta armia ludzi sprawia, że **małe dzieciństwo, zbyt krótkie na długą drogę przez świat,**

kończy się tak, jak powinno. W kochających ramionach, bezpiecznie, bez bólu.

A kiedy trzeba wyptynać w poszukiwaniu spokoju, nadal jesteśmy, pomagamy, prowadzimy, często z miłością milczymy, ale dajemy gwarancję nieznikania i obecności. **Rękojmię jakości w niepewności.**

Zajmując się opieką paliatywną, bardzo często myślę o pieniądzach. Bo od nich w dużym stopniu zależy jakość wsparcia, jakie dajemy śmiertelnie chorym dzieciom i ich najbliższym. W 2024 r. pod opieką naszych trzech hospicjów (stacjonarnego, domowego i perinatalnego) było 95 dzieci. **Profesjonalna pomoc z sercem kosztowała ok. 7 mln zł**, z których 4,7 mln zł stanowiło Wasze 1,5% podatku. Dziękuję! I proszę – pamiętajcie o nas także w tym roku.



Visa Baroche Kuistkowska
Prezes Zarządu Fundacji Gajusz

Kwartał myśli

Dbamy o każde dzieciństwo. Nawet najkrótsze.

{FUNDACJA GAJUSZ}

20 lutego 1998



Powstanie Fundacji Gajusz.

1998



Na dziecięcych oddziałach onkologicznych pojawiają się nasi wolontariusze i pracownicy. Przepędzamy szpitalną nudę, wspieramy socjalnie i prawnie.

2002



Otwieramy NZOZ psychologiczny, by wspierać małych pacjentów zmagających się z nowotworem i ich bliskich.

2005



Uruchamiamy hospicjum domowe, by nieuleczalnie chore dzieci mogły chorować we własnym łóżku, a nie w szpitalu.

2012



Tworzymy Program Rodzeństwa, by zdrowe siostry i bracia poczuli, że ich potrzeby są dla nas ważne.

2013



Otwieramy hospicjum stacjonarne, czyli dom dla nieuleczalnie chorych dzieci, które nie mogą mieszkać ze swoimi rodzicami.

2013



Powstaje hospicjum perinatalne, by wspierać rodziców, którzy w trakcie ciąży dowiadują się, że ich maleństwo jest śmiertelnie chore.

2016



Otwieramy Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny Tuli Luli, czyli tymczasowy dom dla niemowląt opuszczonych przez rodziców.

2018



Otwieramy Centrum Terapii i Pomocy Dziecku i Jego Rodzinie CUKINIA, by dbać o poranione dusze.

2019



Uruchamiamy Program OKNO dla dzieci po leczeniu onkologicznym, bo pokonanie nowotworu to dopiero pierwszy krok ku zwyczajności.

W tym numerze

- 4 | Ze śmiercią nie można wygrać
Wywiad z dr Małgorzatą Stolarską
- 12 | KWAŚNE JABŁKA. O przemocy wobec dzieci
Słowa pomagają
- 14 | Jak przekazać 1,5% podatku
Instrukcja krok po kroku
- 16 | Gajusz poleca
Polecamy firmy więcej niż godne polecenia
- 17 | Dobro*Byty
W firmach, ludziach cud ukryty



**PRZEKAŻ 1,5% PODATKU
KRS 0000 109 866**

FUNDACJA GAJUSZ
93-271 Łódź, ul. gen. J. Dąbrowskiego 87
+48 42 631 00 41 • godz. pracy pn.-pt. 9:00-17:00
biuro@gajusz.org.pl • www.gajusz.org.pl
NIP 725 16 57 818 • KRS 0000 109 866
nr konta 76 1240 6960 7390 0003 0000 0000
projekt i skład: Karol Belina-Brzozowski
fot.: Agnieszka Bohdanowicz
druk: Arsa - Pasja i Kolor (arsa.net.pl)

Karolina Tatarzyńska



ZE ŚMIERCIA NIE MOŻNA WYGRAĆ

– Jak mówiłam komukolwiek, że pracuję z umierającymi dziećmi, to pytali, czy nie mogę sobie znaleźć jakiejś normalnej pracy, bo w hospicjum to nie ma nadziei. A ja zawsze powtarzam, że hospicjum to jest akceptacja śmierci i jednocześnie afirmacja życia.

Karolina Tatarzyńska: Od 40 lat pracuje Pani w szpitalu na Spornej w Łodzi, przez większość czasu na dziecięcej onkologii. To powołanie czy zrządzenie losu?

Dr Małgorzata Stolarska: – Na studiach kształciłam się na kardiologii dziecięcej i już wówczas wiedziałam, że chcę pracować na pediatrii. Tyle że o etat tam było trudno. Rok po studiach, w 1985 r., zaczęłam pracę w szpitalu na Spornej. Mój profesor widział mnie na diabetologii, więc początkowo starałam się tej wizji podporządkować, choć to zdecydowanie nie było moją pasją.

Dopiero jak wróciłam z urlopu wychowawczego, to profesor zgodził się, bym zajęła się tym, o czym marzę. Jeszcze wtedy onkologia dziecięca nie była osobnym oddziałem. Dzieci były ułożone wiekiem. Mieliśmy oddział dla niemowląt i dwa kolejne dla coraz

starszych dzieci: w wieku przedszkolnym i szkolnym. Po kryjomu chodziłam oglądać pod mikroskopem szpik kostny dzieci chorych na białaczkę. I nauczyłam się go pobierać, a w całym szpitalu umiała to tylko jedna lekarka. Onkologia i hematologia szczerze mnie fascynowały.

W latach 80. i na początku 90. szpitale dziecięce wyglądały zupełnie inaczej niż dziś. Przed drzwiami oddziału rozgrywały się

Na oddziale niemowlęcym wręcz zalecało się rodzicom, żeby nie pokazywali się swoim dzieciom.

sceny emocjonalnego rozrywania. Dzieci dostownie wrywało się z rąk rodziców. Był płacz i traumy. A później prawie całym dniami dzieci były w salach same. Na oddziale niemowlęcym wręcz zalecało się rodzicom, żeby nie pokazywali się swoim dzieciom. Bo gdyby dziecko ich zauważyło, to znów by płakało. Dlatego rodzice oglądali dzieci przez szybę. To były bardzo traumatyczne doświadczenia zarówno dla maluchów, jak i ich rodzin. Początkowo rodzice byli wpuszczani tylko do dzieci umierających, więc nasi mali pacjenci wiedzieli, że jak na sali jest czyjaś mama albo tata, to jest z nim źle. Aż wreszcie oddziały zostały otwarte dla wszystkich rodzin.

Kiedyś umierało o wiele więcej dzieci niż obecnie. Wiele rzeczy wyglądało inaczej. Nie było hospicjów, więc chore onkologicznie dzieci w ostatnich dniach życia często



**PRZEKAŻ 1,5% PODATKU
KRS 0000 109 866**



były przywożone do szpitali. Był za to obowiązek reanimacji umierającego dziecka, co często kończyło się tym, że ono trafiało na intensywną terapię i dopiero tam odchodziło. Niektórzy rodzice decydowali się zabrać dziecko ze szpitala, żeby mogło odejść z tego świata wśród rodziny we własnym domu. Ale byli tam pozostawieni sami sobie. Nie wiedzieli, kogo mają słuchać. My, lekarze z onkologii, staraliśmy się uprawiać opiekę

**U dzieci około 80 proc.
nowotworów jest obecnie
wyleczalnych.**

paliatywną przez telefon. Z kolei lekarze „pierwszego kontaktu” nie umieli właściwie pomóc i zmierzyć się z umieraniem. Gdy widzieli, że stan dziecka się pogarsza, to z automatu wysyłał je do szpitala.

W Polsce pierwsze hospicjum dziecięce powstało w Warszawie w 1994 r., czyli 11 lat przed otwarciem hospicjum domowego Fundacji Gajusz.

– To wtedy zaczęło się promowanie opieki paliatywnej. Zgodnie z założeniami hospicja miały powstać w wielu miastach, z centralną jednostką w stolicy. Idea była zresztą trafiona w punkt. Bo bardzo była potrzebna pomoc

pacjentom, którym leczenie onkologiczne nie pomogło. U dzieci około 80 proc. nowotworów jest obecnie wyleczalnych. Dawniej 1/3 zdiagnozowanych dzieci umierała. W naszym szpitalu jest około 60-80 rozpoznanych rocznie. I te liczby się nie zmieniają od lat. W ubiegłym roku było ich 65, a rok wcześniej – 78. Za to liczba zgonów zdecydowanie zmalała. Z ponad 20 rocznie w latach 90. do sześciu w 2023 r. i siedmiu rok później.

Widzę, że sięga Pani po jakiś mocno wystuzony zeszyt.

– To nasze statystyki zgonów. Proszę spojrzeć – w 1999 r. zmarło aż 28 dzieci z naszej

onkologii, część z powodu powikłań leczenia onkologicznego, a pozostałe w efekcie wznowy choroby. W 2002 r. – 20. Z czego większość w szpitalu, a tylko pojedyncze dzieci w domach. Wyraźną zmianę widać w 2005 r., bo to wtedy Fundacja Gajusz

**żeby dzieci nie były same
i nie umierały w samotności.**

otworzyła hospicjum domowe (HD). Spośród 27 zmarłych w tamtym roku dzieci aż 10 odeszło we własnych domach, jako podopieczni fundacyjnego hospicjum.

Poznała Pani Tysję Żawrocką-Kwiatkowską, obecną prezes fundacji, i jej synka Gajusza podczas ich pobytu na Spornej w 1996 r.?

– Gajusz leżał na oddziale VII, a ja pracowałam na „szóstce”. Tak więc nie poznałam ich w okresie leczenia, a dopiero później, gdy fundacja już powstała. Jej idea skupiała się początkowo na tym, żeby dzieci nie były same i nie umierały w samotności. Dlatego Tysja zaczęła od wprowadzenia do szpitala wolontariuszy i psychologów. Rola tych ostatnich była przez lata zupełnie pomijana i niedoceniana przez środowisko medyczne. Wolontariusze mieli organizować dzieciom zajęcia: plastyczne, muzyczne, a psycholodzy zajmowali się przede wszystkim wsparciem dla rodziców.

I któregoś dnia, gdy fundacja była już obecna u nas w szpitalu, do Tyszy zgłosiła się pani z NFZ. Poprosiła ją, by zmieniła statut fundacji w taki sposób, żeby możliwe było również otwarcie hospicjum. Tysja zadzwoniła do mnie z pytaniem, co ma robić, bo wcale nie planowała zajmować się hospicjami. Doradziłam jej, żeby zrobiła tak, jak te panie sugerują. I bardzo szybko powstało HD, a ja byłam pierwszą zatrudnioną tam lekarką. Już wkrótce dołączyli do mnie Aleksandra Korzeniewska-Eksterowicz i Łukasz Przysło.

Zaczynaliśmy z jednym autem, trzema pielęgniarkami i może dwoma pacjentami. Nie tak łatwo było znaleźć lekarza chętnego do pracy w hospicjum. Sama zresztą przez pewien czas ukrywałam przed moim profe-



sorem, że pracuję w HD. Później się okazało, że moje obawy były zupełnie niepotrzebne.

Wracając do lekarzy, to Łukasza poznałam, gdy miał staż podyplomowy u mnie na oddziale. Na koniec przyszedł do mnie po podpis zaliczający i wtedy kurtuazyjnie zapytałam go o dalsze plany. Przyznał, że myśli o stażu w Hanowerze, ale rzucił też, że jego największym marzeniem jest powołanie organizacji, która poprowadzi hospicjum dla dzieci. Powiedziałam mu, że nie musimy wyważać otwartych drzwi, bo taka fundacja już jest. I tak Łukasz rozpoczął swoją pierwszą pracę od naszego hospicjum.

Uczyliśmy się nawzajem opieki paliatywnej. Dopiero wtedy odkryłam, że hospicja to nie jest tylko praca z dziećmi onkologicznymi, bo one stanowią zaledwie kilkanaście procent pacjentów hospicyjnych. I że większość to dzieci i młodzież z chorobami neurologicznymi, metabolicznymi, genetycznymi. Zaskoczyło mnie to, że tak dużo jest w hospicjach tej neurologii. Że ta wiedza jest tam niezbędna.

Tak więc gdy otworzyliśmy HD, to od rana pracowałam na Spornej, a popołudniami jeździliśmy do pacjentów domowych. Początkowo to pacjenci onkologiczni skupiali większość naszej uwagi. Jeździliśmy z nimi na wycieczki, spełnialiśmy ich marzenia. Dużo bardziej zaskoczyła mnie jednak praca

z pozostałymi dziećmi, chorującymi na mózgowo-porażenie dziecięce czy długotrwałe choroby metaboliczne. Życie ich matek jest jednym wielkim dyżurem trwającym całym latami. Początkowo wydawało mi się, że śmierć dzieci one przyjmą z ulgą. Bo te dzieci tyle lat cierpiały, leżąc tylko i walcząc o oddech.

Długo się zastanawiałam, jak to jest, że chore dziecko staje się centrum życia całej rodziny. A z powodu medycznych rozwiązań długość życia takich pacjentów oraz jego

Choroba doprowadziła do trudności z oddychaniem. Ale nie zgodził się na podłączenie do respiratora, bo nie chciał przedłużyć na siłę swojego życia.

komfort się zwiększył. Zależność zdrowego dziecka od matki maleje z biegiem miesięcy i lat. Przy chorych dzieciach następuje natomiast wydłużenie okresu niemowlęcego, kiedy to przywiązanie i współodczuwanie są najbardziej zacieśnione i dostrójone. Ta więź się wtedy zatrzymuje i trwa latami. Dlatego

rodzicom tak trudno jest puścić to dziecko, choćby było najbardziej chore i cierpiące.

Wasz pierwszy pacjent też nie chorował onkologicznie.

Patryk miał wyniszczającą postać choroby genetycznej, w obrazie dość podobnej do pęcherzycy. Trafił do nas jako kilkulatek, a jego ciało pokrywały pęcherze i rany, więc musiał być zawinięty niczym mumia. Dwa razy w tygodniu przyjeżdżał z rodziną do szpitala, żeby chirurdzy mogli go wykąpać i zmienić mu opatrunki. A zabiegi te były wykonywane w znieczuleniu ogólnym. Dzięki temu, że został pacjentem HD, nie musiał wciąż jeździć na oddział, a w domu dużo lepiej radził sobie podczas zmiany opatrunków. Znieczulenie już nie było konieczne, bo wystarczyły leki przeciwbólowe. Jako jeden z nielicznych pacjentów hospicyjnych Patryk przeżył i wypisał się z HD już jako osoba pełnoletnia.

Inny podopieczny, Przemek, chorował na rdzeniowy zanik mięśni. Był pod naszą opieką przez około 10 lat. Choć poruszał się na wózku, to nasi wolontariusze zabierali go na wycieczki do Warszawy, w góry i nad morze. W pewnym momencie, a miał już wówczas chyba 14 lat, choroba doprowadziła do trudności z oddychaniem. Ale nie zgodził się na podłączenie do respiratora, bo nie chciał

przedłużyć na siłę swojego życia. Wiedział, że umiera.

Naszą rolą, personelu hospicjum, jest wspieranie pacjenta i jego rodziny w decyzji, jaką podejmą. Towarzyszyliśmy Przemkowi w umieraniu. Jego mama była na to przygotowana, bo wcześniej zmarła z powodu tej samej choroby jej obie córki. Ich zdjęcie wisiało w salonie na ścianie. Ale dopiero krótko przed swoją śmiercią Przemek zaczął o nich opowiadać. Gdy saturacja wyraźnie już się obniżała, jego mama powiedziała „Jeśli to jest ten moment, to idź do swoich sióstr”.

Dzieci umierają podczas snu?

– Przy dusznościach jest we krwi coraz mniej tlenu, a coraz więcej dwutlenku węgla, więc naturalnie pojawia się senność. Czasami to

wystarczy, ale często sami wprowadzamy pacjentów w sen farmakologiczny. Jednak nie wszystkie dzieci tego chcą, a ich zdanie jest dla nas najważniejsze. Mam na myśli pacjentów onkologicznych, bo ci z ciężkimi chorobami neurodegeneracyjnymi są zwykle bez kontaktu werbalnego.

Umierające dzieci są bardzo świadome, a do tego jeszcze chronią swoich rodziców.

Umierające dzieci są bardzo świadome, a do tego jeszcze chronią swoich rodziców. Dlatego tak ważne jest, by mama i tata rozmawiali z nimi o śmierci. Dzieci też się jej boją, ale są dzielnymi pacjentami. I bardzo dojrzewają podczas choroby. Mówią, czego

oczekują, i dopytują, co będzie po ich śmierci. Niedawno 10-letni chłopiec umierający na białaczkę (co jest rzadkością) zapytał tatę, czy on wróci do pracy po jego śmierci.

Często to dzieci przygotowują dorosłych na swoje odejście i rozdzielają im zadania. Małe dzieci, w wieku przedszkolnym, nie zdają sobie sprawy z ostateczności umierania. Te nieco starsze wiedzą, że umierają, i mają poczucie winy wobec rodziców, że muszą ich zostawić. Ze miały się dobrze uczyć, skończyć szkołę i być dla nich pociechą. Dlatego naprowadzamy rodziców na drogę rozmowy z dziećmi. Żeby nauczyli się słyszeć swoje dzieci. Tylko wtedy one nie będą same w umieraniu. Zdarza się, że wokół dziecka jest cała rodzina, niby wszyscy zaangażowani, ale jeśli nikt nie odważy się szczerze poruszyć z nim tematu śmierci, to ono zostaje ze swoimi lękami całkowicie



**PRZEKAŻ 1,5% PODATKU
KRS 0000 109 866**

samo i umiera w samotności, choć otoczone bliskimi.

Najważniejsze, żeby rodzic nie koncentrował się na własnym bólu i lęku, tylko na życiu tu i teraz, na tym czasie, który dziecku pozostał. My mówimy o tym rodzicom, a czasami prosimy o interwencję psychologa. Niektórzy do końca nie potrafią zaakceptować, że ich dziecko umiera. Trudno jest im wyjść ze stanu walki. Mają poczucie, że muszą walczyć o wyleczenie. Nie wszystkim udaje się z tej drogi zawrócić. Dopiero później, już po śmierci dziecka, przychodzi refleksja, że trzeba było nie marnować tego czasu na walkę, tylko po prostu z nim być. I my to podkreślamy – że warto wykorzystać każdą wspólnie spędzoną minutę.

Czy towarzyszyście dziecku także w ostatnich chwilach jego życia?

– Często jest tak, że do rodziny dziecka w ostatnim okresie życia przyjeżdżamy nawet dwa razy dziennie. Nie zawsze jednak jesteśmy w chwili śmierci, bo to jest bardzo intymny moment i nie wszyscy chcą się tym dzielić. Wtedy dzwonią po nas dopiero po. Ale często rodzice proszą, żebyśmy przy nich byli.

W pierwszym roku istnienia hospicjum, w Walentynki, przyjęliśmy nastoletnią Małgosię z nowotworem twarzy. Trafiła pod naszą opiekę, gdy skończyły się możliwości leczenia. Mieszkała z rodziną w Spycimierzu, który słynie z kwiatowych dywanów usypianych na Boże Ciało. Małgosia też wiele razy je tworzyła. I chciała, żebyśmy przyjechali w Boże Ciało je obejrzeć. Obiecaliśmy jej to, choć nie wierzyliśmy, że ona dożyje tego dnia, bo rokowania były nie najlepsze.

Jej rodzina zdawała się żyć tak, jakby temat śmierci w ich domu nie istniał. Mama gotowała, zajmowała się domem. Ale o umieraniu nie rozmawiała. Być może dlatego Małgosia wybrała sobie doktora Łukasza na osobę, z którą mogła rozmawiać o śmierci. Bała się, że nowotwór będzie ją dusił. Dopytywała o szczegóły umierania. Łukasz zapewniał

ją, że są leki, które zniosą ból i inne objawy. To była pierwsza pacjentka Łukasza, która w taki sposób go wybrała. On ją zabrał nawet na wycieczkę na Jasną Górę. Małgosia była już wówczas na wózku, podłączona do kroplówki z morfiną. A nasz ksiądz kilkakrotnie odprawiał msze u niej w domu. W Boże Ciało była śliczna pogoda. Gosia już nie wychodziła z domu. Odwiedziliśmy ją, tak jak obiecaliśmy, a później poszliśmy obejrzeć kwiatowe kobierce przy zachodzącym słońcu. Zmarła kilka dni później.

Ludzie boją się hospicjów. Myślą, że to umieralnia.

– Jak mówiłam komukolwiek, że pracuję z dziećmi umierającymi w HD, to pytali, czy nie mogę sobie znaleźć jakiejś normalnej pracy, bo w hospicjum to nie ma nadziei. A ja zawsze odpowiadam, że bycie lekarzem hospicyjnym przynosi ogromną satysfakcję, bo też szczególna jest wartość życia ograniczonego przez chorobę.

Bycie lekarzem hospicyjnym przynosi ogromną satysfakcję, bo też szczególna jest wartość życia ograniczonego przez chorobę

W hospicjum dotykamy obszaru życia, do którego większość ludzi nie ma dostępu. Jeśli ktoś myśli, że to umieralnia, to jest w błędzie. Zawsze zachęcam moich lekarzy rezydentów ze szpitala, żeby choć trochę popracowali w hospicjum. To dla nich szansa, żeby oswoić temat śmierci, a on przecież każdego z nas dotknie. To jest wbrew pozorom doświadczenie wyjątkowo pokrzepiające. Bo hospicjum to jest akceptacja śmierci i jednocześnie afirmacja życia.

W jednym z nagrań powiedziała Pani kiedyś, że ze śmiercią nie można wygrać.

– Śmierć to jest tajemnica, której nigdy nikt nie rozwiązał. Można walczyć z chorobą i cierpieniem. Z chorobą można nawet wygrać. Można cierpienie zmniejszyć. Ale nie da się całkowicie wyeliminować cierpienia z naszego życia. To nie jest prawda, że można w ogóle nie cierpieć. Trzeba za to cieszyć się chwilą i dniem dzisiejszym. Nie należy niczego odkładać na później, bo czasami jedna sekunda decyduje o naszym dalszym życiu. I warto pamiętać o tym, żeby się nie zamartwiać, nie planować nie wiadomo jak daleko, tylko chwycić życie i cieszyć się tym, co się ma.

Dr Małgorzata Stolarska od 40 lat pracuje w szpitalu na Spornej, od 25 lat jest ordynatorką Oddziału Pediatrii, Onkologii i Hematologii Dzieci Starszych znanego jako oddział VI. Została odznaczona Orderem Uśmiechu, co uważa za największe wyróżnienie w swojej pracy. Jest jedną z trojga lekarzy, którzy 20 lat temu tworzyli nasze hospicjum domowe.

🦋 4 stycznia 2025 r. świętowaliśmy okrągły jubileusz.

Od 2005 r.:

🦋 pod opieką mieliśmy ponad 400 małych pacjentów;

🦋 przejechaliśmy 2,5 mln km (to jakby ponad 60 razy okrążyć Ziemię!);

🦋 zapewniliśmy 200 tys. osobodni opieki;

🦋 odbyło się ok. 25 tys. wizyt lekarskich

🦋 oraz ok. 100 tys. wizyt pielęgniarskich.

Fotografie Archiwum Fundacji Gajusz



PRZEKAŻ 1,5% PODATKU
KRS 0000 109 866

Słowa pomagają

Dziękujemy dziennikarzom, którzy wspierają nas i pomagają trafić z informacją do czytelników. Mamy dowody na to, że słowo pisane ma ogromną moc.



KWAŚNE JABŁKA. O PRZEMOCY WOBEC DZIECI

Magda i Piotr Mieśnik "KWAŚNE JABŁKA.
O przemocy wobec dzieci"
Wydawnictwo MUZA S.A., 2024

Rozmowa z Justyną Łągiewczyk, terapeutką traumy i psychoterapeutką systemową m.in. w Cukinii, czyli Centrum Terapii i Pomocy Dziecku i Rodzinie działającym w Fundacji Gajusz.

Trafia do pani dziecko i od razu widzi pani, wie, że było krzywdzone?

Dzieci potrafią to ukryć. Ja z kolei lubię patrzeć w oczy. Mogę w nich wyczytać, czy zadziało się coś złego. Często dziecko wchodzi do gabinetu i zaczyna

Wiem, że w domu nagły ruch ręką rodzica oznaczał przemoc i ból.

opowiadać dobre rzeczy o rodzicach, wychwalając ich nawet, w oczach jednak widać smutek i strach. Niestety, rozmawiając z dzieckiem, mocno

gestykuluje. Gdy spotykam się z nim pierwszy raz i nagle podniosę rękę, wykonam jakiś niespodziewany ruch, widzę u dziecka strach. Wtedy wiem, że w domu nagły ruch ręką rodzica oznaczał przemoc i ból. Dlatego dziecko odbiera to jako zagrożenie.

Terapia traumy opiera się częściowo na ruchach ciała. Gdy widzę napięcie mięśni, specyficzną sylwetkę, nastawioną agresywnie, wyprężoną albo skuloną, ze spuszczoną głową, oczy, które nie nawiązują kontaktu, to mam pewność, że wydarzyło się coś złego, bo tak zachowują się osoby, które się boją.

Czy są dzieci, które mimo długiej i zaawansowanej terapii dalej bronią rodziców?

Oczywiście, że tak, a ja "nie zabieram" im tego. Dziecko trafiające do terapii



nie zawsze jest na nią gotowe. My, dorośli, myślimy często: "zadziało się coś złego, więc dziecko ma być w terapii",

Są rzeczy, których robić nie wolno, na przykład bić.

a rzeczywistość jest taka, że nie każde jest na nią gotowe.

Dlatego długa faza stabilizująca ma na celu nauczyć dziecko, aby czerpało z siły wewnętrznej. Ono ma w sobie bardzo często taki "kawatek" broniący rodzica i często trzyma go bardzo długo. Są nawet dzieci, które jeżeli były wy-

chowywane w domu, gdzie na porządku dziennym była przemoc fizyczna, połączona z psychiczną, uważają, że każdy dom tak po prostu wygląda i funkcjonuje.

W momencie, gdy trafiają do domu, gdzie przemocy fizycznej nie ma, niektóre dzieci wpadają w zdziwienie: "Jak to, nie bijesz mnie? To znaczy, że mnie nie kochasz!". Ciężko w to pewnie uwierzyć, ale bicie utożsamiają z poczuciem bliskości i wręcz miłości. Te dzieci mają zapisane głęboko w sobie, że taka przemocowa mama lub przemocowy tata to jest norma, że życie tak po prostu wygląda. I stąd może się brać brak gotowości na terapię.

Jak pomóc dziecku w życiu codziennym, poza terapią?

Dziecko potrzebuje dużo śmiechu. Powinno na nowo poznać swoje granice i granice innych. Nauczyć się tego, że w ogóle jest coś takiego jak granice, szczególnie te dotyczące ciała. Musi mieć świadomość, że są rzeczy, których robić nie wolno, na przykład bić. Dzieci mają potrzebę odzyskania swojej sprawczości i kontroli. Poprzez zabawy i naukę, a także obecność w większym gronie rówieśników, uczą się, że są zachowania, na które nie muszą wyrażać zgody.



**PRZEKAŻ 1,5% PODATKU
KRS 0000 109 866**

FUNDACJA GAJUSZ
DBA O KAŻDE DZIECIŃSTWO.
NAWET NAJKRÓTSZE



Wypełniając PIT, podaruj nieuleczalnie chorym
dzieciom i ich rodzinom opiekę medyczną,
terapeutyczną i socjalną.

PRZEKAŻ 1,5% PODATKU
KRS 0000 109 866

JAK PRZEKAZAĆ 1,5% PODATKU?

To tylko dwa pola do wypełnienia
i jedno do zaznaczenia.

Dla Ciebie – chwila,
dla Gajuszątek – bezpieczeństwo.

Podpowiadamy, co i jak wpisać.

L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chcesz przekazać tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrażasz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 148.

147. Numer KRS	0000 109 866	148. Kwota dla OPP Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 137). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.	8 40 zł. 00 gr
149. Cel szczegółowy		150. Wyrażam zgodę	<input checked="" type="checkbox"/>

M. Informacje o załącznikach
W pozycjach od 151 do 154 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 155 i poz. 156 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 157 i poz. 158 wypełnij, jeśli PIT/D jest załącznikiem do zeznania, które składa małżonek.

TU WPISZ NUMER KRS

PODAJ KWOTĘ 1,5% PODATKU

ZAZNACZ POLE, ABYŚMY MOGLI CI PODZIĘKOWAĆ



PZL i BUZZGROW

pzl.pl | buzzgrow.com.pl

PZL oraz Buzzgrow, spółki z Grupy PZL, stworzyły naszą najnowszą kampanię "Dbamy o każde dzieciństwo. Nawet najkrótsze". To specjaliści z 25-letnim doświadczeniem w tworzeniu światów marek, w których odbiorcy czują się wyjątkowo dobrze. O trudnych sprawach potrafia opowiadać prosto, ale z ogromną wrażliwością i zrozumiale.

Sześć lat temu Grupa PZL uchyliła drzwi Gajuszowego, baśniowego świata. Od tamtej pory wspiera Gajuszątkę każdego miesiąca. Ostatnio spotykaliśmy się intensywnie: PZL, Buzzgrow i my, aby wykreować nową opowieść niesioną na skrzydłach flaminga. Jej elementy zamieściliśmy na kartach tego kwartalnika.

I tak, PZL, Buzzgrow oraz studio postprodukcyjne Televisor i studio dźwiękowe Juice, stworzyli kampanię pełną emocji i subtelności, która z pewnością poruszy miliony serc...

Dziękujemy!



Dermena Lab

dermena-lab.com

To ogromna radość, że wśród Darczyńców mamy firmę, która przykłada ogromną wagę do składu, bezpieczeństwa i skuteczności swoich produktów, dzięki czemu od wielu lat cieszy się zaufaniem pacjentów.

Dermokosmetyki Dermena to eksperckie wsparcie w walce z wypadaniem włosów i innymi problemami skóry głowy.

Wszystkie produkty Dermena, oznaczone logo Fundacji Gajusz, od wielu lat wspierają Gajuszątkę. Dziękujemy!

Erbi

erbigroup.com/pl

Ich codzienność to druk offsetowy i cyfrowy, opakowania farmaceutyczne czy do kosmetyków oraz ulotki. Można by pomyśleć, że gdy koncentrujemy się na produkcie, łatwo stracić z oczu człowieka. Ale nasza relacja z Ludźmi tworzącymi tę firmę absolutnie temu przeczy.

Wspaniała jest także przyczyna, dla której prezes Erbi zainteresował się pomocą Gajuszątkom. Otóż opowiedział mi o nich ich pracownica, jednocześnie nasza wolontariuszka! A dalej już się potoczyło – można chyba powiedzieć, że zakliknęło od pierwszego spotkania.

Dziękujemy za regularne darowizny oraz za najwspanialszy prezent bożonarodzeniowy. Tuż przed świętami mamy podopieczny naszego hospicjum domowego i jego rodzina otrzymali finansowe wsparcie remontu domu.

Fundacja PGE

fundacjapge.pl

– Wspieranie Fundacji Gajusz jest wyrazem naszej troski o osoby potrzebujące godnej opieki. To bratnia dłoń w przewyciężaniu cierpienia, strachu, bezsilności. Zaangażowanie jest naszą misją i wspólną odpowiedzialnością – dawać nadzieję i być blisko, tylko tyle i aż tyle – mówi Katarzyna Wasilewska, wiceprezes zarządu.

A my jesteśmy wdzięczni za wieloletnią pomoc, za umożliwianie nam bycia na każdy ból, strach i złość. Dziękujemy za sfinansowanie 900 godzin czutej opieki cioc i wujków, którzy 24/7 zastępują Książętom rodziców. Czuwają, by nie bolało, szepczą czute słowa, tulą do snu i witają o poranku.



Rossmann

rossmann.pl
za darowiznę, która wsparta pragnienia i potrzeby Gajuszątek.

Concept366

pl.366concept.com
za meble, które cieszą Gajuszątkę i ich bliskich oraz za megarabaty.

Provident

provident.pl
za coroczny ProviRun, który zapewnia bezpieczeństwo i ważną pomoc.

Centrum Medyczne Szpital św. Rodziny

swietarodzina.com.pl
za dbanie o naszych wolontariuszy i zapewnianie im bezpłatnych badań.

BPI Real Estate

bpi-realestate.pl
za wspaniałą darowiznę, która wsparta remont Pałacu.

HUGO YORCK

Jakub Jędrzejak hugoyorck.pl
za gromne rabaty na kolonijne wypady Gajuszątek.

Ceva

cevalogistics.com
za to, że macie Gajuszątkę w sercu przez cały rok!

Mini Plaza

miniplaza.pl
za stałą, czyli najlepszą, poMOC.

Grupa Merito

centrumrozwoju.merito.pl
za bezcenną troskę o Tuliście.

Doterra Healing Hands Foundation

doterrahealinghands.org
za darowiznę, która udoskonala matę świąty.

Biogened

biogened.pl
za darowizny finansowe, które pomagają pięknie pomagać.

Jean Louis David

jeanlouisdavid.pl
za wspieranie Gajuszątek i ogromne zaangażowanie Drużyny Fryzjerów przez cały rok.

Agrofarm

agrofarm.lowicz.pl
za nieustające dbanie o Gajuszątkę i energię, która porywa setki serc.

Flexipower

flexipowergroup.pl
za stałe wsparcie finansowe, które daje nam POWER oraz za opiekę nad fotowoltaiką.

SWM Poland

swmintl.com
za przelew od serca dla wielu matych serc.

B-612

b612.pl
Digital Packaging digitalpackaging.pl

Erbi

www.erbigroup.com/pl
za dołączenie do grona firm, którym los Gajuszątek szczególnie leży na sercu.

Inwemer B+N

inwemer.pl
za błyszczące dziecięce pokoiki i za to, że możemy na Was liczyć każdego miesiąca!



Symfonia

symfonia.pl
za megarabaty i bezcenną pomoc przy sprawach (nie) codziennych.

Fundacja PGE

fundacjapge.pl
za docenienie pracy tych, którzy każdego dnia dbają o los Książętek.

Grenowa Capital

za finansową pomoc dla Gajuszątek, która przemieni się w troskę i bezpieczeństwo.

Geis PL

geis.pl
za Waszą energię i pasję, które przekładają się na poMOC Gajuszątkom.

Telewizja Polska

tvp.pl
za charytatywną Familiadę.

Studio Bajka

bajkastudio.pl
za wielkie uczucia do dzieci pokrzywdzonych przez los i comiesięczne ich wspieranie.

Ryvu

ryvu.com/pl
za darowiznę, która pozwala dbać o jakość życia Gajuszątek.

Klub Czerwonej Szpilki

czerwonaszpilka.pl
za peten energii bal charytatywny i darowiznę, która pomaga nam być na każdy ból, strach i złość.

PZL

pzl.pl
za nieustanną pamięć o Gajuszątkach i fantastyczną współpracę przy kampanii 1.5% podatku.

Szafiria Group

szafiria.pl
za regularne wspieranie naszych podopiecznych i niesamowitą energię serc.

ID Logistics

id-logistics.com
za konkurs dla pracowników i partnerów, który zaawocował wspaniałą darowizną finansową.

Makromed

makromed.com.pl
za stałe, czyli najwspanialsze, wsparcie finansowe Gajuszątek.

Pharmena

pharmena.eu
za to, że macie Gajuszątkę w sercach nie tylko od święta!

Bedet

za stałe finansowe wsparcie Gajuszątek, które pozwala reagować na ich trudne do przewidzenia potrzeby.

Pol in Tech

polydent.pl
za dzielenie się dobrem z Gajuszątkami.

Public Music

za wiletnie wsparcie, dzięki któremu dbamy o potrzeby Gajuszątek.

Ultra-Viol

ultraviol.pl
za nieustanną pamięć o Gajuszątkach.

Veolia Energia

veolia.pl
za wsparcie na miarę Świętego Mikołaja.

Fundacja Nutricia
fundacjanutricia.pl
za dbanie, aby
Tulisie miały pełne
i zdrowe brzuszki, a także
odjazdowe bryki (czyli
wózki!).

KKCG
kkcg.pl
za darowiznę, dzięki której
możemy dojeżdżać do
Gajuszątek z hospicjum
domowego.

Dermena Lab
dermena-lab.com
za to, że jesteście
z Gajuszątkami przez
cały rok i rozumiecie ich
wyjątkowe potrzeby.

Delia
delia.pl
za to, że wspieracie
nasze maluchy od
wielu lat i dbacie o ich
bezpieczeństwo.

Sii
sii.pl
za wsparcie, które dodaje
mocy Załodze Gajusza
i pomaga zadbać o (nie)
codzienne sprawy.

4U System
4usystem.pl
za magiczną darowiznę,
która pozwala dbać
o jakość życia Gajuszątek.

Ayming Polska
www.ayming.pl
za paczkę pełną miłości
dla słodkich Tulisów.

Loreal
www.loreal.com/pl-pl/
poland/
za podarunki, które
wywołały radość niczym
prezenty od Świętego.

ASOA
aso.pl
za kosmetyki, które cieszą
i pomagają.

Eurospar Blue City
spar.pl
za pieluszkowe dostawy
dla Tulisów.

Sonoco
sonocoeurope.com
za świąteczną darowiznę
wywołującą masę
uśmiechów.

PPHU Kameleon
za podarunki, które
poprawiają jakość życia
Gajuszątek.

Lines
lines.com.pl
za przekazanie
podarunków, które
pomagają dbać
o Gajuszątkę.

Sharebee
sharebee.pl
za beecie najfajniejszym
przewodnikiem po mega
platformie.

WhyNotTravel
whynottravel.pl
za darowiznę, która
wsparta pragnienia
i potrzeby Gajuszątek.

GetResponse
getresponse.com
za ankietowe kliki, które
zamienią się w realną
poMOC.

Amagi
amagi.com
za stanie się Świętym
Mikołajem dla Gajuszątek.

SaiSei
saisei.pl
za cudne zadbanie
o naszych wolontariuszy.



Lex Tok
za poMOCne szkolenie
dla Ludzi Gajusza.

Kancelaria Finansowa
Rafał Sroka
www.kfrs.pl
za regularne, troskliwe
wspieranie Gajuszątek
i naszej Dryżyny.

Eveline Cosmetics
eveline.pl
za kosmetyki, które
wywołały tysiące
uśmiechów.

KERAKOLL
kerakoll.com
za świąteczną darowiznę,
która zdziała cuda.

Raiffeisen Bank
rbinternational.com.pl
za poMOCną akcję
charytatywną.

CoolPack
coolpack.pl
za plecaki dla
podopiecznych Programu
Rodzeństwa.

Telestrada
telestrada.pl
za "lajtowe pomaganie",
które ma wielką wagę.

Grupa Biznesowa
grupabiznesowa.com
za świąteczne
zaangażowanie, które
zamieniło się w czułość
i troskę.

Pollena Ewa
pollenaewa.com.pl
za darowiznę od serca
w świątecznym czasie.

BNI ONE
bnione.pl
za bożonarodzeniowy
oddech serca, który
ucieszył Gajuszątkę.

Indie Bi
indiebi.com
za darowiznę, która
wsparta pragnienia
i potrzeby Gajuszątek.

KERAKOLL
kerakoll.com
za świąteczną darowiznę,
która zdziała cuda.

Kersten
kerstengroup.com
za otwarcie serc podczas
kiermaszu świątecznego
Kleszczowie.

Agnieszka Lewandowska
Równowaga – Ochrona
za dbanie o Gajuszątkę na
co dzień i od święta.

Anetta i Jarosław Ronc
za dbanie o Ludzi Gajusza
– pierwszy tyk kawy
o poranku dodaje nam
flamingowych skrzydeł.

dr Rafał Bartkowiak
za ważne wsparcie
Zarządu Fundacji Gajusz.

Marisol Garcia-Cajdler
za filipińskie tłumaczenia,
które pozwoliły połączyć
dwa zranione światy.

Agnieszka Kuc i Przyjaciele
za doroczną Anielską
akcję świąteczną, która
wszystkim dodaje
skrzydeł.

Michał Gryglewski
za przenośny koncentrator
tlenu, który przynosi ulgę.

Magdalena Musiał i Agnieszka Tyczkowska
za artystyczne dary,
które wzbogaciły
Gajuszowe przestrzenie.

Iwona i Dariusz Sitkowie
za dar od serca,
w którym czuć dobre
wibracje Kamilowe.

Julia Jastrzębska
za mikołajkowy oddech
serca, który zaowocował
miłymi darami.

Niepubliczne Przedszkole TuliMY
za mega zbiórkę
świąteczną, która kolejny
raz zaparta nam dech.

Szkoła Podstawowa im. Płk. Witolda "Wichra" Kucharskiego w Błogiem Rządowym
za świąteczne podarunki,
które wywołały
uśmiechy.

Szkoła Podstawowa nr 137 w Łodzi
za bożonarodzeniowe
prezenty, które pomagają
w codzienności.

Szkoła Podstawowa nr 1 w Koluszkach
za wcielenie się
w Mikołaja, by sprawić
radość Gajuszątkom.

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Bukowcu
za prezenty świąteczne,
które niosą radość.

Przedszkole w Łuszczanowicach
za 15. Jubileuszowy
Kiermasz Świąteczny
i rekordową darowiznę,
która pomaga dbać
o lepsze TU i TERAZ.

Fundacja Pomagamy Dzieciakom i Seniorom fundacjapomagamy-dzieciakom.com.pl
za darowiznę finansową,
która pomaga odmieniać
małe światy.

Parafia Świętych Piotra i Pawła we Wróblewie
za świąteczne podarunki,
które ucieszyły matych
i dużych.

Przedszkole OSINKOWO w Głownie
za paczkę miłości pełną
cudowności.

Rajska Szkoła w Krakowie
za ręce i puszkę pełną
darów dla Gajuszątek.

Szkoła Podstawowa w Łękińsku
za Wasz kolejny rok
z Gajuszątkami.

Radosław Michalski, Michał Tymoczko, Anita Tymoczko, Jacek Mychaa Michnik, Dom Kultury "Lokator" w Zduńskiej Woli
za charytatywną
imprezę Back to 80's,
z której dochód pomaga
dbać o jakość życia
Gajuszątek.

Wolontariusze
za towarzyszenie
Gajuszątkom, transport
dzieci z oddziałów
onkologicznych
i hospicjum domowego,
wspieranie Programu
Rodzeństwa, korepetycje
dla dzieci z pieczy
zastępczej, działania
fundraisingowe oraz
każdą pracę, która
sprawia, że działania
fundacji są łatwiejsze.

A jak Ty możesz nam pomóc?

Przelej dowolną kwotę na nasze konto – pomoże Ci w tym nasz niezawodny, magiczny Druczek Cudotwórczy – lub Przewróć stronę i poznaj inne formy pomocy

Nr rachunku odbiorcy	76 1240 6960 7390 0003 0000 0000
Nr rachunku odbiorcy cd.	
Odbiorca:	Fundacja Gajusz, ul. gen. J. Dąbrowskiego 87 93-271 Łódź
Kwota:	
Zleceniodawca:	
Tytułem:	Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K/01/25

Nazwa odbiorcy	Fundacja Gajusz, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź
Nazwa odbiorcy cd.	
Nr rachunku odbiorcy	76 1240 6960 7390 0003 0000 0000
Nr rachunku odbiorcy cd.	
Kwota	
W P L N	
WALUTA	PLN
Nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)	
Nazwa zleceniodawcy	
Nazwa zleceniodawcy cd.	
Tytułem	Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K/01/25
Tytułem cd.	

POWÓD / POKRYCIEMO DLA ODBIORCY/NADAWCY

Oplata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

Oplata:

stempel dzienny

ISO
9001
QUALITY
ASSURANCE

Jak możesz nam pomóc?



Wpłacając dowolną kwotę na nasze konto bankowe:

76 1240 6960 7390 0003 0000 0000

LUB



ZRÓB PRZELEW
ONLINE



ZAPROŚ NAS
NA ŚLUB

+48 727 001 001

Zakochane Pary, poproście
swoich ślubnych gości
o darowiznę zamiast
kwiatów
- nasi wolontariusze są
do Waszej dyspozycji.



ZOSTAŃ PARTNEREM
BIZNESOWYM

+48 727 001 001

kontakt@gajusz.org.pl

Pomóż nam
sprawiać radość
podopiecznym Gajusza.
Stwórz z nami
Dobry Biznes.



ZOSTAŃ
WOLONTARIUSZEM

+48 697 789 920

Podaruj nam i naszym
podopiecznym coś
bardzo, bardzo
cennego - Twój czas.

Pamiętaj o nas, rozliczając PIT
KRS 0000 109 866

